Cena 5 złotych

START

Rok II | Kraków, dnia 2 maja 1946 | Nr. 20

Robotnicze Igrzyska Sportowe

Mają one już kilkunastoletnią tradycję. Wymowa ich zaś nie była nigdy dotąd tak wielką jak w chwili obecnej. Fakt, że pod sztandarami swych klubów może młodzież obchodzić w dniu 1 maja święto tężyzny i radości jest dowodem, jak wielki zrobiliśmy krok w dziejach odbudowy wszystkich dziedzin naszego życia. Przecież tego dowodzić nie trzeba, że przez sześć lat strasznej wojny i jeszcze stokroć straszniejszej okupacji nie tylko nie wolno było uprawiać sportu, lecz nie wolno było nam, niewolnikom, sięgać po radość życia, płynącą ze zdrowia i siły. Wróg nasz czynił wszystko, aby nas pozbawić tej właśnie siły. Mieliśmy skarleć, zgarbić się, postarzeć i złamać raz na zawsze. Nie dla nas było ożywcze światło słońca, nie dla nas przestrzeń stadionów i boisk sportowych, krynice rzek, balsam lasów i czar sinych gór; w dusznych halach fabrycznych, w magazynach broni i zamkniętych obozach mieliśmy być roboczą siłą dla dumnych „panów świata".

A nie film z obozów śmierci należałoby dziś pokazać tym, którzy mienili się władcami naszymi i panami życia i śmierci, a byli największymi zbrodniarzami, jakich zna ludzkość. Te rzeczy oni dobrze znają, choć się nigdy do tego przyznać nie chcą. Należałoby im natomiast pokazać film z takich, jak wczorajsze, igrzysk sportowych. On przemówiłby do nich z taką potęgą, która serca ich pełne nienawiści do wiecznie żywej siły ducha polskiego — zabićby mogła. Bo on udowodniłby im coś, z czego najbardziej dumni być możemy: że gnębieni, nie tylko zdołaliśmy przetrwać niewolę — lecz, zbudzeni do nowego życia, zdołaliśmy w tak krótkim terminie odrobić utracony teren i zebrać pod sztandarami klubów sportowych ogół młodzieży robotniczej. Po godzinach ciężkiej i wytężonej pracy czeka dziś na nią słońce i powietrze, a z nim nowe siły na boiskach sportowych. Tam czekają na nią instruktorzy, przewodnicy i organizatorowie, jacy zadziwili wczoraj rozmachem poczynań i ogromem włożonych wysiłków dla wszelkiego celu. — Niech tedy im z ob. Kotarbą na czele jako dowód największego uznania wystarczy zapewnienie, że nasz świat sportowy widzi w nich najbardziej ofiarnych pionierów w walce o lepsze jutro Ojczyzny.

(H. S.)

Jeszcze sprawa Bratka

W jednym z pism sportowych pojawiła się w ubiegłym tygodniu następująca notatka:

„Sprawa Bratka została ostatecznie załatwiona. Został on zawieszony uchwałą komisji dyscyplinarnej do czerwca br. a poza tym nie wolno mu brać udziału w spotkaniach międzypaństwowych przez okres 2 lat".

Nie tając zdziwienia, że daleko poza siedzibą P. Z. T. wiadomym jest już treść uchwał komisji dyscyplinarnej, staraliśmy się nawiązać kontakt z zarządem P. Z. T., by uzyskać konkretne dane, odnośnie sprawy, która już przez rok zabiera gross czasu na zebraniach zarządu Polskiego Związku Tenisowego.

Przedstawiciele P. Z. T. w rozmowie z nami nie taili oburzenia, że nim zarząd Główny Polskiego Związku Tenisowego zatwierdził uchwałę komisji dyscyplinarnej to została ona wpierw podana do publicznej wiadomości i wyrazili pogląd, że za krok ten zostaną członkowie kom. dyscyplinarnej pociągnięci do odpowiedzialności.

Poza tym sprawa nie jest bynajmniej „ostatecznie zatwierdzoną" Jak wiadomo, - wszystkie Państwowe Zarządy Sportowe - a tym samym i P. Z. T. podlega Związkowi Związków Sportowych, który w sprawie weryfikacji zawodników jacy w czasie okupacji brali udział w drużynach hitlerowskich - ma ostateczne „słowo" i komisje dyscyplinarne poszczególnych Związków przesyłają do ZZS i PUWF i PW projekt celem zatwierdzenia tego czy owego wymiaru kary. Wystarczy jednak, by Komisja Weryfikacyjna ZZS zażądała tylko wyjaśnień w sprawie któregokolwiek, zrzeszonych w Państwowych

(Dokończene na stronie drugiej)

Piłkarze polscy we Francji zdobywają trzy puchary i wygrywają turniej

Wieść o tragicznym wypadku piłkarzy polskich we Francji, którą w poniedziałkowym numerze naszego pisma w ślad za notatką „Dziennika Zachodniego" powtórzyliśmy, okazała się — na szczęście — nieprawdziwą. Jako członek O. K. Z. Z. połączył się natychmiast red. Statter z Warszawą, dokąd powrócił z Francji poseł Motyka, który zapewnił, że do chwili odlotu jego z Francji w dniu 25 kwietnia gracze polscy cieszyli się najlepszym zdrowiem, a wiadomość o tragicznym wypadku mogła powstać w ten sposób, że niektóre pisma francuskie wzgl. polskie we Francji podawały o katastrofie samochodowej, która zdarzyła się jeszcze w Polsce, a w wyniku której zginął śp. Lesiak. Równocześnie bawiący w Warszawie w sprawach urzędowych KOZPN dyr. Dudek udał się z przedstawicielami PZPN prezesem gen. Bończa-Uzdowskim i sekretarzem kpt. Gęsiorem do drugiego przedstawiciela Z. Z., Sokorskiego, który potwierdził wszystkie szczegóły, podane przez posła Motykę w rozmowie telefonicznej z red. Statterem. Przy tej sposobności otrzymaliśmy garść szczegółów odnośnie wyników naszej reprezentacji piłkarskiej.

I tak:

W dniu 13 kwietnia rozegrała drużyna polska w Reims mecz przeciw reprezentacji Francji, złożonej w większości z zawodników, którzy odnieśli zwycięstwo nad Czechosłowacją. Polska odniosła sukces zwyciężając 2:0. Na meczu tym była liczna kolonia polska, przybyła do Reims z odległych, nawet o 200 km miejscowości i zachwycona postawą naszych piłkarzy urządzała im burzliwe owacje, manifestując swą radość z odniesionego przez rodaków zwycięstwa, zasypywaniem ich pomarańczami na boisku i innymi podarunkami po zawodach.

W następnym dniu drużyna nasza stanęła do finałowego spotkania przeciw Włochom w Paryżu. Do miasta świateł przybyli zawodnicy nasi, zmęczeni uciążliwą podróżą o godzinie 4-tej rano, by w osiem godzin później stanąć do walki z przeciwnikiem, który oprócz tego, że miał w swym gronie najlepszych zawodowców, to jeszcze miał i tę przewagę, że był wypoczęty, bowiem zakwalifikował się do finału walcoverem, albowiem przeciwnik ich, Jugosławia, odmówiła rozegrania meczu przeciw Włochom.

Drużyna polska, nie chcąc robić zawodu organizatorom, stanęła do gry finałowej i uległa, po równej grze, 0:5, a wynik nie jest wykładnikiem sił. Fenomenalny bramkarz włoski uratował swą drużynę od utraty 3—4 bramek — zaś Włochom sprzyjało szczęście i wyzyskali umiejętnie wielką rutynę poważnych zawodów.

Po tym turnieju paryskim rozegrali nasi piłkarze następny turniej, wygrywając w półfinale rozegranym w Valencji Reprezentacji II okręgu P. Z. P. N. we Francji 3:2 i bijąc w finale Reprezentację Emigracji Polskiej 3:1.

Drużyna nasza zdobyła we Francji łącznie 3 puchary (P. Z. P. N. we Francji, Ambasady Francuskiej i Rady Polaków we Francji) a cała prasa francuska chwali dyscyplinę sportową i wysoki kunszt piłkarski naszych zawodników, z pośród których najwyższe miejsce przyznają: Graczowi, Parpanowi, Skromnemu i Jurowiczowi.

Drużyna nasza, która przez cały czas pobytu we Francji pozostaje pod opieką Ambasady Francuskiej, wróci do Warszawy samolotem w dniu 8 bm.

Igrzyska Sportu Robotniczego

Viceprezydent K. R. N., Szwalbe, reprezentantem R. P. na zawodach. — Przemówienie red. Stattera i ślubowanie. — Harcerstwo we wspólnym szeregu. — Tłumny udział i wspaniała postawa uczestników.

Wielkie Igrzyska Sportu Robotniczego, jakich świadkami były tłumy widzów na Stadionie Miejskim w Krakowie w dniu **„Święta Pracy"** przebiegiem swym wszystkim zaimponowały. Gdy porównamy je z zawodami sportowymi w dniu 1-go Maja roku ubiegłego, to musimy stwierdzić, iż przez ten okres jednoroczny pod każdym względem zrobiony został olbrzymi krok naprzód.

Rok temu startowano w czym kto miał, niejednokrotnie boso, brak było sprzętu, ilościowo przedstawiało się wszystko bardzo skromnie.

Obecnie masy uczestników, wszyscy wyekwipowani, w pięknych kostiumach. Widać rozmach będący wynikiem stałej i planowo prowadzonej pracy pod kierunkiem coraz pewniej pracujących fachowców.

Obecnie nie widzieliśmy tych zmizerowanych postaci, ale w postawie uczestników barwnego pod białoczerwonymi i czerwonymi sztandarami, pochodu w czasie defilady przebijała radość, tężyzna. Z improwizowanej akcji w r. ubiegłym sport robotniczy przeszedł w łożysko racjonalnie i celowo prowadzonej akcji. I już mieliśmy tak piękne rezultaty po 1-szym roku. Sport robotniczy obejmując zasięgiem coraz większe masy, oraz mając wytyczone cele zaczyna być tym najistotniejszym czynnikiem w ogólnym wypełnieniu zadania wychowania młodzieży pełnej tężyzny fizycznej i moralnej.

Dziś rezultaty jednoroczne wykazują, że czynniki decydujące w naszym państwie miały pełną słuszność powierzając działaczom robotniczym także i na tym odcinku większość zadań do wypełnienia. Próba przynosi wyniki jak najlepsze. Zdrowe, uczciwe, pełne prostoty, a jednak ważności wypełniania tego zadania gwarantuje, iż najbliższy okres rozwój sportu robotniczego pogłębi i rozszerzy. Rozbudowa terenów sportowych osiągnie jeszcze większe masy i pozwoli na objęcie wychowaniem sportowym całego społeczeństwa.

Na zawodach zjawili się przedstawiciele władz **z wiceprezydentem K. R. N. ob. Szwalbe.** Jego obecność w zastępstwie Prezydenta KRN była wyrazem jak olbrzymią wagę przykłada obecnie Rząd Polski do spraw wychowania. Wiceprezydent dał zresztą sam temu wyraz, oświadczając, że

przemawiając w imieniu Prezydenta i Rządu zdaje sobie doskonale sprawę, że wychowanie fizyczne musi znaleźć pełne poparcie i znajdzie go w Rządzie, gdyż bez należycie rozwiniętej fizycznie młodzieży nie ma mowy o przyspieszeniu odbudowy i przebudowy państwa polskiego. Demokratyczny postęp może dokonać się tylko w oparciu na mocnej pod każdym względem młodzieży.

Wyraził on wielką radość mogąc oglądać tak piękną manifestację sportową, jakiej był świadkiem w Krakowie, toteż wzniesienie okrzyku na cześć sportu robotniczego było wyrazem jego szczerego uczucia jakie przejawił.

Imponująca defilada

Zawody rozpoczęły się imponującą defiladą około 400 zawodników, na których czele szedł prezes RSKO ob. Kotarba, za nim drużyny piłkarskie **RKS Legia,** sekcja zapaśnicza, sekcja kolarska, następnie kluby **TUR, ZWM „Zryw", Tramwaj, Kinowiec, Garbarnia, Nadwiślan, Płaszowianka, Chełmianka i H. K. S.** Przy dźwiękach orkiestry Tramwajarzy przemaszerowano około boiska i zatrzymano się przed trybunami.

Imieniem **Zarządu Głównego Związków Zawodowych** przemówił **red. Statter,** witając w tym Święcie 1-go Maja przybyłych gości — szczególniej **wiceprezydenta KRN i prezesa Rady Naczelnej PPS ob. Szwalbego, Wojewodę krak. dr Pasenkiewicza, dowódcę DOW Kraków gen. Więckowskiego, prez. M. R. N. ob. Zawadzkiego, prez. Krakowa ob. Wolasa, wiceprezydentów miasta Krakowa ob. Dziwlika, Nowicką, Tora, wyrażając** jednocześnie podziękowanie **prezydium zarządu m. Krakowa za oddanie Stadionu Miejskiego do wyłącznej dyspozycji sportu robotniczego.** (Stadion ten w najbliższym czasie zostanie nazwany imieniem **dr Jerzego Michałowicza,** zmarłego w r. 1936, wielkiego działacza oraz bojownika, założyciela i sekretarza Związku Rob. Stowarzyszeń Sportowych), przedstawiciela **PPS dr Drobnera, PPR — ob. Maja, przew. OKZZ ob. Kowalczyka, rektora A. G. dr W. Goetla, wielkiego przyjaciela sportu, prezesa KOZPN St. Filipkiewicza, przedstawicieli prasy** oraz **Harcerstwa** i in.

Zwracając się do przedstawicieli Harcerstwa krakowskiego podziękował im za wzięcie czynnego współudziału w tych zawodach, podkreślając, iż wykazuje ono pełne zrozumienie ważności współpracy ze sportem robotniczym — w przeciwieństwie do tego co było w Szczecinie — co jest wyrazem zbratania wszystkich warstw społeczeństwa.

Imieniem zebranych sportowców złożył red. Statter na ręce wiceprezydenta Szwalbego **ślubowanie wierności w obronie swych sztandarów i w obronie ustroju i praw demokratycznych.** W walce o nowego człowieka, wychowanego w atmosferze miłości człowieka do człowieka sport robotniczy ma być podstawą, na której wyrosną pełnowartościowi obywatele, gotowi do wypełnienia obowiązków wynikających z potrzeb interesów państwa. Przemówienie swe zakończył red. Statter wzniesieniem okrzyków: „Niech żyje wolna, suwerenna i demokratyczna Polska" i „Niech żyje wiceprezydent Szwalbe".

Następnie zabrał głos. **prez. Szwalbe** — piszemy o tym powyżej — a po powtórnym odegraniu Hymnu Narodowego rozpoczęły się zawody.

Lekkoatleci na starcie

Po części oficjalnej przystąpiono do poszczególnych konkurencji zawodów lekkoatletycznych.

Na pierwszy ogień poszła **60-cio metrówka,** której mistrzyni Polski, zawodniczka RKS Legia Mitan, uzyskała łatwe zwycięstwo z czasem 8,8 sek. przed Plebańczykówną z HKS i jej koleżanką klubową Hakubą.

Skok w dal zakończył się zwycięstwem Stachowicz H. (RKS Legia), która uzyskała długość 4 m 20. Drugie miejsce zajęła Hakuba, trzecie Mitan.

W biegu na 80 m zwyciężyła również Stachowicz H. — czas: 11,7 przed Pankówną z HKS 12,3 i Turczą.

Bieg na 200 metrów przyniósł zwycięstwo zawodniczce HKS Klitówny, która uzyskała czas 31,6 przed Wolko z Legii i Sokołowską z HKS.

W rzucie dyskiem triumfowała H. Stachowicz, uzyskując długość 30,33 m, 2) Cieślewicz (HKS Kraków) 27, 17 m, 3) Pędzimąż (HKS Zakopane), 4) Stachowicz Eleonora.

Helena Stachowicz wygrała również **rzut oszczepem** z wynikiem 32,34 m, a dalsze miejsca zajęły: 2) Cieślewicz, 3) Pieczara (Legia), 4) Gmyrak (HKS), 5) Pędzimąż.

W biegu na 800 m zwyciężyła zawodniczka Legii Wolko, uzyskując bardzo dobry czas: 2,51 przed Śliwówną (RKS). Bieg ten miał przebieg bardzo emocjonujący, gdyż zawodniczka HKS-u prowadziła przez cały czas biegu, a dopiero na ostatnich metrach Wolko rozpoczęła finisz, — doszła prowadząca i wśród entuzjazmu widowni uzyskała na finiszu 10 m przewagi. 3 miejsce zdobyła zawodniczka HKS Pędzimąż.

W sztafecie 4×100 m, do której stanęło 5 drużyn (3 z Legii i 2 z HKS), pierwsze miejsce zdobyła sztafeta **Legii w składzie:** Mitan, Turcza, Pieczara i Helena **Stachowicz,** uzyskując

doskonały czas 57 sekund, przed sztafetą HKS, czas 58,7.

Bieg na 100 m przyniósł zwycięstwo Mitan, która uzyskała czas 14,3, bijąc zawodniczkę HKS Hakubę o 04 sek., 3 miejsce zdobyła Klitówna.

Doskonały wynik uzyskała również młoda zawodniczka HKS Cieślewicz **w pchnięciu kulą**, osiągając długość 10,07 m. Drugie miejsce zdobyła Stachowicz H.

Mitan zwyciężyła również **w skoku w zwyż** z wynikiem 130 cm przed zawodniczkami HKS Janiszewską Janiną i Janiszewską Anielą (obie 120 cm).

W konkurencji męskiej rozegrano jedynie **bieg na 1500 m**, w którym stanęło na starcie 21 zawodników. Zwycięzcą został Niemczyk (HKS), który prowadził niemal od początku biegu, a finisz rozpoczął już na 400 m przed metą, mając za sobą dobrze zapowiadającego się zawodnika z klubu sport. Kinowiec Edwarda Mroza, który zajął drugie miejsce z czasem 4,36, ulegając zwycięzcy o 0,3 sek. Doskonałą formę wykazał również zdobywca 3 miejsca, młody harcerz Janicki, finiszując imponująco przed metą.

kolarze...

Zawody kolarskie przyniosły potwierdzenie doskonałej jazdy Wandora (RKS Legia), który mimo kontuzji odniesionej w wyścigu niedzielnym i początkowego defektu, jechał znakomicie. Kupczak miał znowu pecha i musiał się na skutek defektu wycofać w pierwszym okrążeniu, na skutek przebicia gumy gwoździem. Nie startowali Dąbrowiecki i Giza z powodu ciężkich okaleczeń z wyścigu niedzielnym.

Wyścig miał przebieg b. interesujący. Rozegrany został na szosie wokół Stadionu z dziewięcioma punktowanymi finiszami. Od połowy dystansu prowadził już Wandor i wygrał w czasie 57,32 min., zdobywając 39 pkt. przed doskonale finiszującym Kwoką i Badoniem.

zapaśnicy...

W zawodach zapaśniczych **Gibas** z Legii pokonał **Biegacza** ze Związkowca po półtora minutowej walce, **Rychta** z Legii zwyciężył **Wójcika** ze Związkowca, **Zmarz** pokonał swego kolegę klubowego **Mitana**, **Gross** wygrał ze **Schmidtem**, a **Bajorek** i **Radoń** jako dwaj najlepsi zawodnicy Polski stoczyli walkę pokazową, zakończoną rezultatem remisowym.

W zawodach **podnoszenia ciężarów**, w których brało udział dwóch mistrzów Polski **Derbot i Głowacki** z Legii oraz trzeci zawodnich, ich kolega klubowy **Kęzlewicz**, uzyskano następujące wyniki: 1 miejsce Głowacki sumą 240 kg (75+75+90), 2) Derbot 235 kg, 3) Dreżlewicz 215 kg.

Garbarnia zdobywa nagrodę O. K. Z. Z.

W zawodach piłkarskich do finału zakwalifikowały się drużyny **RKS Legia i Garbarnia**. Ta ostatnia miała lekką drogę do finału, albowiem rozegrała tylko jedne zawody, pokonując **KS Zryw 6:0 (3:0)**, a bramki strzelili Sołek 3, Bystroń 2 i Grodzki 1. Dużo cięższą drogę do finału miała RKS Legia, która zmuszona była rozegrać następujące spotkania: **Legia—TUR Podgórski 3:0, Legia—Nadwiślan 3:0 i Legia—Kinowiec 3:2.** Półfinałowe spotkanie Legii z Kinowcem było bardzo ciekawe, a w normalnym czasie wynik brzmiał 2:2. Zarządzono tedy dogrywkę dwa razy po 7.5 min. i wówczas to udało się Legii zdobyć przez najlepszego swego zawodnika lewego łącznika Królikowskiego decydującą bramkę. Poprzednie bramki strzelili Szafran i Kolasz dla Kinowca, a Zwierowski i samobójcza dla Legii.

W **spotkaniu finałowym Legia** poniosła porażkę z **Garbarnią** 0:2 (0:1) po naogół równorzędnej grze. Bramki zdobyli Bystroń i Sołek. Igrzyska zakończyły się przy zapadającym zmroku. Nagrodę OKZZ, piękną statuetkę sportowca, otrzyma za zwycięstwo w turnieju błyskawicznym Garbarnia. **(ło)**

Okocimski K. S. zwycięża Krowodrzę 3:1

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych gościła w Okocimiu drużyna krakowskiej Krowodrzy przegrywając z tutejszym Okocimskim K. S. 3:1. Gospodarze górowali nad Krowodrzą szybkością i ambicją i uzyskali zasłużone zwycięstwo. Bramki strzelili: Migas 2 i Sediwy.

(Dokończenie ze str. 1)

Związkach Sportowych, zawodników a zostaje on natychmiast zawieszony bez względu na ew. wymiar kary.

W tym miejscu wyrażamy przekonanie, że ludzie, wchodzący w skład naszych naczelnych Władz Sportowych z pełną powagi odpowiedzialnością zadecydują raz na zawsze o tym, kto może być sportowcem polskim i kto może reprezentować barwy i honor Polski. W tym kierunku zresztą pewne suggestie dała już komisja dyscyplinarna PZT, która uznała widać dostateczny powód do usunięcia Bratka od zaszczytu reprezentowania barw narodowych. Niezrozumiałym jest wówczas dla nas termin 2 lat. Więc po dwóch latach Bratek przywdzieje inną skórę i inne, polskie serce włoży do piersi? Więc jeśli np. ktoś niezorientowany zapyta w międzyczasie dlaczego Bratek nie gra w reprezentacji? odpowiemy mu: za karę, że grał w barwach drużyny niemieckiej. I to będzie równie prawdziwe jak słowne! Ale jeślibyśmy wówczas dodali, że za dwa lata będzie już mógł grać - nikt nie zrozumie wówczas tej strasznej zagadki. Kompromisu z sumieniem nie ma! Można było przed laty ukarać Bratka jakimś, określonym w czasie wymiarem kary, za to, że upiły do nieprzytomności grał na kortach w Bukareszcie; dla usprawiedliwienia swego „słowa" mógł podać wówczas Bratek tysiące okoliczności łagodzących. Dziś podaje „przymus" startu we Wrocławiu ze strony Niemców i obawę przed represjami. Nie będziemy powtarzać w tym miejscu nazwisk tylu bohaterskich sportowców polskich, którzy wybrali najsroższe prześladowania do męczeńskiej śmierci włącznie a nie shańbili honoru Polaka lecz postawimy jedno pytanie: czy przymuszony sportowiec gra w ten sposób, że dochodzi aż do finału? Sądzimy, że nie!

Wiadomości z zagranicy

Finał pucharu

Londyn. Ostatnia sobota była wielkim wydarzeniem w świecie sportowym w Anglii. W tym dniu rozegrano bowiem w Wembley pod Londynem **finałowy mecz pucharu** angielskiego, który ma już 75-letnią tradycję i cieszy się największym zainteresowanień sportowców angielskich. Mecz ten początkowo rozegrany miał zostać w dniu 13 kwietnia, jednak... okazało się, że puchar, który w myśl regulaminu gier przed finałowym spotkaniem winien znaleźć się na boisku — gdzieś zaginął. **Ostatnim zdobywcą pucharu w roku 1939 był Bradford,** a kiedy zwrócono się do zarządu tego klubu o zwrot pucharu, wówczas z przerażeniem dowiedziano się, że nikt nie zna losu cennego trofeum piłkarzy angielskich. W klubie nie było już nikogo z dawnych członków zarządu czy urzędników, a prośba o zwrot pucharu wywołała nie tylko zdumienie, lecz i dużą konsternację. Przeszukano cały lokal klubowy, jednak pucharu nie znaleziono. Wówczas dopiero zwrócono się za pośrednictwem angielskiej Federacji Piłkarskiej do sekretarza klubu Bradford z roku 1939, Charlie Maley, który w obecnej chwili piastuje urząd sekretarza w klubie Leicester i ten podał, że w czasie wojny ukryto cenny puchar w safecie jednego z dużych banków londyńskich. Istotnie puchar ten znaleziono pod wskazanym adresem, a w ubiegłą sobotę znalazł się już on na boisku, na którym znaleźli się finaliści pucharu: Derby County i Charlton Atletic.

Jak wiadomo, **ciężką drogę do finału miało Derby County**, które w półfinałowym spotkaniu, rozegranym na boisku City w Manchesterze pokonało dopiero po dogrywce Birmingham City. I tym razem **mecz w normalnym czasie nie dał rozstrzygnięcia. Obie drużyny** walcząc niesłychanie ambitnie i przy wyrównanym całkowicie poziomie **nie zdołały uzyskać przez 45 minut żadnej bramki. Charton Atletic przeważał na początku drugiej połowy wyraźnie,** lecz wspaniała postawa defensywy Derby County uniemożliwiła mu zdobycie bramki. Doskonały Welsh miał 21 minucie drugiej połowy idealną szansę rozstrzygnięcia meczu, gdy po wybiegu bramkarza, strzelał w kierunku pustej bramki. Słupek bramkowy wyręczył jednak Derby County w obronie bramki.

Po zmianie stron udaje się w 35 minucie środkowemu napastnikowi Charltonu, Turnerowi, zmusić bramkarza Derby do kapitulacji. Czerwono-białe chorągiewki zwolenników Charltonu powiewają dumnie wśród widowni, między którą nie brak takich zapaleńców, którzy już o północy zjawili się na stadionie, by zdobyć miejsce dla siebie. Nie długo trwała radość zwolenników londyńskiego klubu. W minutę później znów białoczarne barwy wzięły górę. Oto obrońca Charltonu zawinia wolny pod swoją bramką. Doskonały sędzia Smith karze to przewienienie rzutem wolnym. Charltonczycy robią mur. Lekki plasowany strzał środkowego pomocnika Derby, Stelevre'go, przepuszcza jednak bramkarz londyński do siatki. Jest 1:1.

Zarządza się wtedy dogrywkę.

Już w drugiej minucie zdobywa Doherty drugą bramkę dla swych barw — a gdy w dwie minuty później pada trzecia bramka (Stamp) los Charltonu jest przesądzony. Traci on jeszcze jedną bramkę — a jego przeciwnik z rąk króla angielskiego odbiera zdobyty puchar. Przy dźwiękach tego samego „God save the King", w którym witano parę królewską z chwilą przybycia na zawody i przy wtórze werbli odbiera kapitan drużyny cenne trofeum z rąk dostojnego widza.

Rozgłośnia brytyjska transmitowała przebieg tego meczu w pięciu językach.

Było to — jeżeli chodzi o mieszkańców Londynu — podyktowane koniecznością i... uratowało Charlton Atletic od... ruiny finansowej! Klub ten, który po raz pierwszy w swojej historii doszedł do finału pucharu, pozyskał tylu zagorzałych zwolenników, że przed meczem do kasy klubu napłynęło zamówienie na... 250 tysięcy biletów wstępu. Każdy z zamawiających zaś, przysyłając równocześnie pieniądze na bilety pisał mniej więcej w ten sposób: „jeśli nie otrzymam biletów na mecz finałowy to... przestanę więcej chodzić na mecze Charltonu. Bojkot raz na zawsze. A jak mógł Charlton wybrnąć z takiej opresji? Obaj finaliści dostali dla swych sympatyków zaledwie po 12.000 biletów, a pozostałe 54 tysiące biletów obdzielono między resztę klubów. Gdyby nawet Charltonowi przyznano cały stadion to i tak nie mógłby on wykonać wszystkich zamówień, gdyż — jak wiadomo — w Wembley może zmieścić się okrągło 100 tysięcy widzów. Reszta na podstawie transmisji radiowej musiała odtworzyć sobie przebieg tego historycznego spotkania.

Tam, gdzie nie trzeszczą się o piłki

(Korespondencja własna „Startu")

Moskwa, w kwietniu. Wszyscy, którzy interesują się tenisem w Związku Radzieckim, zaskoczeni zostali niebywałymi wynikami tej dziedziny sportu. Oto wielokrotny mistrz ZSRR **Nowikow**, zaliczany już poniekąd do old'boy'i nie tylko, że nie pożegnał się ze sportem, ale i w tym roku zdobył tytuł mistrza Związku Radzieckiego. Przypadek ten potwierdzony przez liczne precedensy świadczy o ciekawym po każdym kryzysie zjawisku. Starzy, rutynowani zawodnicy łapią „drugi oddech", walczą z dużym poświęceniem i ambicją i tym właśnie dystansują nowe gwiazdy. Tak samo rzecz miała się i z Nowikowem, którego ani opinia, ani sami kandydaci na tytuł nie uważali za zbytnią przeszkodę w drodze do mistrzostwa wobec takiej formy, jaką ostatnio wykazywali **Ozerow i Bielic-Gejman.** Obaj ci tenisiści w sezonie ubegłego roku znajdowali się u szczytu swoich form, zachwycali płynnością zagrań, ryzykownymi podejściami do siatki i to wszystko co było latem stracili na mistrzostwach wiosennych w krytych kortach. Tymczasem Nowikow, o którym zdawano się zapominać już w 1941 roku po przegranej z Hebdą (6:0, 6:1, 6:3), bez zbytniego trudu wyeliminował młodych swych konkurentów, w finale zaś gładko rozprawił się z Ozerowem.

Te właśnie trzy nazwiska: Nowikow, Ozerow i Belic-Gejman — to czołówka radzieckiego tenisu. O pozostałych przypuszczalnie usłyszymy już niedługo, choć „biały sport Nr. 3" zdaje się w Związku Radzieckim wciąż jeszcze trwać w stadium pobierania nauk od innych. Tenisiści radzieccy mieli niedawno okazję oglądania na swoich kortach kolegów z Jugosławii. Staraniem związków sportowych zawodnicy jugosłowiańscy zgodzili się na rozgrywanie spotkań treningowych i według powszechnej opinii walnie przyczynili się do podniesienia poziomu w Związku Radzieckim. Podobał się tu szczególnie **Puczec** (Jugosławia), zbierający piłki z nieprawdopobnych wprost pozycji za tylną linią. Bardzo dobrym był również **Mitycz**, ale temu już poziomem dorównywują Niegrebiencki — tenisista radziecki, dochodzący dopiero do eskstraklasy lub Kalmykowa.

Minione zimowe mistrzostwa Związku Radzieckiego i towarzyskie spotkania z Jugosłowianami wykazały, że tenis radziecki odbiega nieco od innych gałęzi sportu, jak lekkoatletyka, piłkarstwo lub pływanie. Projektowane są już w najbliższej przyszłości mistrzostwa indywidualne, mistrzostwa w konkurencji zespołowej wszystkich republik Związku i otwarte turnieje, co niewątpliwie przysporzy tenisowi nowych talentów i zyska nowych, młodych zwolenników.

J. Łomski.

Nasi znajomi: Bata i Kladno poprawili swoje pozycje

Po wynikach ostatniej niedzieli mistrzowskiej w tabelach czechosłowackich lig piłkarskich **nastąpiły znaczne przesunięcia. Wygrana Baty** przy równoczesnej **wysokiej klęsce** Slezskiej Ostrawy i przegranej Żyliny **wysunęła zespół ze Zlina na 3-cią pozycję w tabeli.** Również **Kladno po wygranej z Jednotą (Koszyce) znalazło się na wyższym szczeblu;** dwie inne drużyny czeskie, które gościły na boiskach polskich, a to Victoria Zizkow i Prostejov przegrały swe spotkania: pierwsza musiała uznać wyższość swej imienniczki z Pilzna, a sytuacja Prostejova na skutek pasma klęsk jest w tej chwili beznadziejną.

Czoła tabeli zajmują nadal Sparta w grupie I-szej i Slavia w grupie drugiej. Sparta ma nadal 8 punktów przewagi nad następnym skolei Bohemians — **Slavia zaś strzeliła przeciwnikom tyle bramek (80), ile nie zdołały zdobyć łącznie: Prostejov. Trnava i Pardubice, mając przytym również najmniej straconych bramek.**

Ostatnie wyniki były następujące:

Sparta—Slezska Ostrava 8:1 (4:0)
Batovany—Zilina 1:0 (0:0)
Bratislava—Bohemians 1:1 (0:0)
Bata (ZBlin)—Rakovnik 4:2 (2:2)
Polaban (Nynburk)—Cechie Karlin 2:1 (1:1)
Slavia—Pardubice 10:0 (6:0)
Zidenice—Prostejov 4:0 (1:0)
Viktoria (Pilzno)—Victoria Žižkov 3:1 (1:1)
Kladno—Jednota (Koszyce) 4:2 (2:1)
Pov. Bystrica—Trnava 3:1 (2:0)

Po tych wynikach tabele przedstawiają się następująco:

GRUPA I:

	Gier	Pkt.	Stos. bramek
1. Sparta	13	24	63:26
2. Bohemians	13	16	52:27
3. Bata (Zlin	13	14	47:35
4. Bratislava	12	14	35:28
5. S. K. Ziljna	13	12	24:34
6. Polaban (Nynburk)	13	10	26:36
7. Rakovnik	12	10	40:50
8. Cechie Karlin	13	7	30:49
9. Batovany	13	7	20:48

GRUPA II:

	Gier	Pkt.	Stos. bramek
1. Slavia	13	21	80:17
2. Victoria (Pilzno)	13	18	46:37
3. Zidenice	13	17	47:31
4. S. K. Kladno	13	15	49:30
5. Jednota (Koszyce)	13	15	38:33
6. Pov. Bystrice	13	11	31:43
7. Victoria Žizkov	13	10	27:39
8. Trnava	13	9	28:49
9. Pardubice	13	7	25:53
10. Prostejov	13	7	17:50

W Anglii grają dalej w hokej

W drodze powrotnej do kraju rozegrało praskie LTC w miejscowości Bughton spotkanie z tamtejszym Brighton Tigers zwyciężając w wysokim stosunku 17:3 (4:0, 2:1, 11:2). Jak wynika z rezultatów poszczególnych tercyj Czesi mieli zdecydowaną przewagę w trzecim okresie gry i zdobyli wówczas 11 bramek. Strzelcami byli: **Zabrodsky 6, Stirbor 3) Prekal 2.** W poprzednich tercjach bramki zdobyli Zabrodsky 3, Prekal 2 i Kos 1.

Davos (Szwajcaria) — Reprezentacja Ligi Angielskiej 3:3 (0:0, 2:1, 1:2)

Na stadionie w Wembley rozegrała znów szwajcarska drużyna hokejowa HC Davos spotkanie przeciw reprezentacji angielskiej ligi. Mecz po bardzo interesującym i na dobrym poziomie stojącym przedbiegu dał wynik nierozstrzygnięty 3:3.

Po pierwszej, bezbramkowej tercji pierwszą bramkę zdobyli Szwajcarzy ze strzału Toriani'ego, po błędzie taktycznym obrony. Wyrównał wśród niesłychanego entuzjazmu kilkunastotysięcznej widowni **Sunderla.** Niedługo po tym jednak Szwajcarzy zdobyli znów prowadzenie z dalekiego strzału **Ruedi'ego.**

W trzeciej tercji Anglicy przypuścili generalny szturm na bramkę Szwajcarii, zdobyli wyrównanie **(Sunderla)**, a nawet prowadzenie 3:2 przez **Grimma.** Opadli jednak na siłach i Szwajcarzy wyrównali w ostatnich minutach gry ze solowego przeboju **Toriani'ego.**



Musiał i Motyka (KTK.), zwycięzcy wyścigu KTK.

Szczypiórniaka czas zacząć...

I znowu to, co ujrzeliśmy na boiskach Olszy i Garbarni nie przypomina w niczym szczypiórniaka, jakiego przyzwyczailiśmy się oglądać przed wojną. Żadna z drużyn nie zdołała do tej pory zebrać kompletnego składu jakim teoretycznie dysponuje. Dlaczego tak było w ubiegłą sobotę wspominaliśmy już. Dlaczego zdarzyło się to w 3 dni później, we wtorek, i dlaczego powtórzy się to z pewnością dziś, we czwartek (Olsza—AZS o 16.45 na Olszy, Wisła—Cracovia o 18.30 na Wiśle) i znowu w sobotę (Garbarnia—AZS o 18 na Garbarni i Olsza—Wisła na boisku Olszy) i na powrót we wtorek itd.? Dlaczego?

W terminie od 27 IV. do 25 V. ma każda drużyna rozegrać 8 spotkań o mistrzostwo czyli prawie co 3 dni mecz. Kuracja odtłuszczająca. Może ona dobrze zrobić niektórym „podtatusiałym" zawodnikom krakowskim czy też trójce napadu AZS-u, ale co winien jest np. taki Mizia z AZS-u czy Paszkowski z Cracovii, że... Nie, nie ruszajmy już zresztą nieszczęsnego WGD KOZPR-u. W każdym razie nie każdy wytrzyma takie tempo.

Spotkania te przewidziane są prawie wyłącznie na dnie powszednie, a przecież zawodnicy oprócz zawodów mają i zawód. Chociaż to dzisiaj nie popłaca, ale jednak pracują też i to czasem popołudniu.

Trzecim powodem wtorkowego zdekompletowania drużyn to — i tu musimy niestety dać małe sprostowanie z sobotniej recenzji, ze „zielonej trawki". Zgodnie z naszymi uwagami siły na meczu Cracovia—Olsza były wyrównane ale wyrównanie w ofiarach niestety też nastąpiło. Wynik badań lekarskich: z Cracovii Marona ma wysięk w kolanie i Wilk złamanie żebra a dla wyrównania Dylewski z Olszy zerwane ścięgno i pęknięte żebro. Jak na inaugurację sezonu to plon niezły.

Wystąpiła więc Cracovia bez wspomnianych dwóch zawodników i bez Pachli (zajęcia zawodowe) przeciwko dziesiątce AZS-u, którego sympatyczny kierownik ob. Groyecki dopiero w 25 minucie — w braku innych — własne ciało rzucił na szalę zwycięstwa. Mimo tak spóźnionego uzupełnienia drużyny akademickiej prowadziła ona do przerwy grę otwartą i na bramki Marchewczyka i Kopfa odpowiada dwoma Nagórski (AZS). Na nic się jednak zdał dorzucony grosz wdowi (a raczej kawalerski) ofiarnego kierownika AZS-u, tuż bowiem przed przerwą dobry Więcek i niebezpieczny strzałowo Marchewczyk podwyższają wynik na 4:2 dla Cracovii. Zaraz po przerwie Kowalski, Mochnacki, dwukrotnie Więcek i znowu Kowalski zapewniają Cracovii zwycięstwo. Zdobyta w międzyczasie przez Huka (AZS) bramka nie wpływa na sytuację. Napad akademików nie potrafi wyjść na pozycję strzałową bez „spalonego". Przy końcu dopiero, po zmianach w drużynie AZS-u, niewykorzystany dotychczas Kozdrój zdobywa 3 bramki pod rząd, z których jedna w rzadko spotykanym stylu. I jeszcze raz poprawia wynik AZS, aby jednak zejść z boiska pokonanym 9:7 przez Cracovię, główną wraz z Garbarnią pretendentkę do tytułu mistrzowskiego.

Tej drugiej, zwycięstwo nad Olszą mimo cyfrowego sukcesu 7:3 (1:0) też nie przyszło łatwo. Brakowało w Garbarni na odmianę bramkarza. Występował z powodzeniem w tej roli napastnik Lipiński do chwili wyrównania wyniku przez ambitną Olszę ładnym strzałem Młodnickiego na 1:1. Przechodzi on wtedy do napadu, który zaczyna nie tylko ładnie ale i skutecznie zagrywać. Rezultatem bramki Pirowskiego, Lipińskiego i Bahra, te dwie ostatnie nie bez wybitnej współpracy tylnich formacyj kolejarzy poza tym bardzo dobrze choć chwilami nieczysto grających. Poprawia wynik dla Olszy Grabowski z wolnego, pogarszają go Lipiński i Bahr. I znowu Grabowski strzela dla Olszy karnego, pieczętuje jednak zwycięstwo Garbarni Russer.

Nadzwyczajnym jednak sukcesem „Garbarzy" wyniku tego uznać nie można. I Olsza bowiem była zdekompletowana, grała cały mecz w dziesiątkę, bez Ziemby, Eberhardta Giergiela i braci Sawickich. Poza tym przemęczony sobotnim spotkaniem Młodnicki i ofiarny **mimo kontuzji Dylewski występowali raczej w charakterze sta-**

tystów, niezmordowany zaś Grabowski prześladowany był w wykańczaniu akcji, albo pechem (słupki, poprzeczki) albo bezwzględnym systemem tyłów przeciwnika. Kiedy bowiem gra ataku „Garbarzy" jest typową i miłą dla oka, to jej formacje tylne walczą nie tyle niebezpiecznie ile nieczysto, dziecinnie i wprost nieestetycznie. To jest antypropaganda szczypiórniaka. W dużej mierze zależy to od sędziego (p. Bruśnicki), aby do wypaczania gry nie dopuszczał, arbiter bowiem poprzedniego spotkania Cracovia—AZS mgr. Szostak wykazał, że można wyeliminować przynajmniej niepożądane uściski i dziecinne objęcia z parodii, która dzisiaj nazywa się eufemistycznie szczypiórniakiem.

Szczypiórniaka czas zacząć!

J. Rotter

Warta — Ruch 3:3 (0:2)

Poznań, 28 4. Miłośnikom piłki nożnej w Poznaniu przypomniały się czasy bojów ligowych, kiedy to, kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa ówczesny leader tabeli ligowej i najpoważniejszy kandydat do tytułu mistrza, Ruch, — boisko Warty w Poznaniu i jego gospodarzy uznać musiał za Scyllę i Charybdę, przez które przejście było bardzo trudne. **Zespół chorzowski** zawitał po raz pierwszy, po wielu latach do Poznania, a mimo, że zespół osobowy jego zmienił się od dawnych czasów wybitnie, **zademonstrował dobrą klasę piłkarską oraz szybkość i bojowość.** Goście, zasileni **Bożkiem** (ZZK, Katowice) na środku napadu mieli najlepszego swego gracza w lewym łączniku, **Cieśliku,** groźnym strzelcu i przebojowcu, zdobywcy dwóch bramek. Z drużyny poznańskiej na wyróżnienie zasługuje **Jankowiak w bramce**, który zatrudniony często, zbierał najwięcej oklasków m. in. za rzadko oglądaną wspaniałą obronę „bomby" prawego łącznika Ruchu, **Cyngiera** w pierwszych minutach gry. Pomoc Warty bardzo dobra w defensywie, szwankowała wybitnie jeśli idzie o współpracę z napadem, **w którym wyróżnili się Nawrot i Kaczmarek,** zdobywca wyrównującej bramki.

Z przebiegu gry podnieść należy, że prowadzenie zdobyli Ślązacy w 3 minucie przez **Cieślika**, a na pięć minut przed przerwą zdobyli drugą bramkę ze strzału **Cyngiera.** Po przerwie rzut karny przyniósł Warcie pierwszy punkt (Nawrat), na który Ruch odpowiedział trzecią bramką, zdobytą przez **Cieślika.** Dumping widowni zmusza zielonych do największego wysiłku, którego rezultatem jest zdobycie drugiej bramki **(Kaczmarek)** w 35 minucie gry drugiej połowy, a w dwie minuty później i wyrównania przyjętego przez **8-tysięczną widownię** z niesłychanym aplauzem.

Po biegach w Poznaniu

W biegach na przełaj o mistrzostwo Polski, jakie odbyło się w niedzielę w Poznaniu startowały z Krakowa tylko 3 zawodniczki: siostry **Stachowicz Helena i Eleonora i Wolko** (wszystkie z RKS Legia). Z zawodników krakowskich nikt nie pojechał. Miał jechać **Jastrzębski** z Cracovii, ale przeszkodziły mu zajęcia zawodowe.

Mistrzostwa te organizowane przez Poznański O. Z. L. A. odbyły się przy rekordowej liczbie widzów, wykazujących najżywsze zainteresowanie. Szczególniej głównym punktem programu biegiem męskim. Bieg ten jak podawaliśmy ostatnio zakończył się zwycięstwem **Kurpesy** (ŁKS Łódź) w czasie 20.52,4 min. (trasa ponad 6 km) o 300 m przed Wierkiewiczem (Warta Poznań) 21,23.6 min. Niespodzianką było przybycie Półtoraka (KSD Łódź) na 9 miejscu dopiero. Skończył on poza tym bieg spacerem, gdyż finiszował o okrążenie za wcześnie (z powodu pomyłki) i dopiero na uwagę speakera przeszedł ostatnie okrążenie.

Pozostałe biegi nie skupiały takiego zainteresowania. Bieg pań przyniósł zwycięstwo dawnej mistrzyni na 800 m **Białkowskiej Świderskiej,** (Warta) w czasie 6,24 przed Mąkówną (Brda Bydgoszcz). Następne miejsca zajęły wymienione 3 zawodniczki krakowskiego R. K. S. Legia Stachowicz Helena, Wolko A. i Stachowicz Eleonora. Na marginesie tego biegu należy zaznaczyć, iż dystans, mający wynosić według przepisów PZLA 1,200 m został przez organizatorów powiększony do ponad 1.600 m. Czy było to umotywowane stworzeniem większej atrakcji dla publiczności, czy też innymi, nie wiadomo. Zawodniczki wydłużenie tego biegu bardzo niekorzystnie odczuły.

Nagród ufundowano dużą liczbę. Szkoda tylko, że większość ich przeznaczono nie tylko na zwycięzców, ale i na zajmujących dalsze miejsca w biegu męskim, natomiast poza nagrodą dla pierwszej w biegu kobiecym następne zawodniczki musiały zadowolić się tylko dyplomami pamiątkowymi.

Drobnym niedociągnięciem organizatorów, poza tym spisujących się doskonale — i możemy pogratulować Polskiemu Związkowi Lekkoatletycznemu powierzenie POZLA tych biegów — było nieprzygotowanie zniżek kolejowych na drogę powrotną dla zawodniczek poza poznańskich.

Urządzenie biegów dla juniorów, celem popularyzowania lekkiej atletyki, oraz dla „starszych panów" — by umożliwić im utrzymanie tężyzny fizycznej należy wyznać za pociągnięcie w pełni pozytywne. (t)

Okocimski KS. zwycięża Czuwaj Przemyśl 5:3 (0:1)

Okocim 1. V. (tel. wł.). Silny zespół Harcerskiego Klubu Sportowego „Czuwaj" z Przemyśla rozegrał tu dziś zawody przeciw miejscowemu Okocimskiemu K. S. Goście, przedstawiający się jako wyrównany i zgrany zespół, w którym najlepszym zawodnikiem jest środkowy pomocy, **Duchoń,** ulegli po pełnej emocji i żywej grze ambitnie walczącej drużynie gospodarzy, która miała najlepsze swe punkty w bramkarzu **Soujsie** oraz napastnikach: **Słupskim, Migasie i Kupcu.** Przemyślanie prowadzili do przerwy 1:0, jednak Okocimski zdołał, atakując żywiołowo po przerwie zdobyć wyrównanie a następnie i prowadzenie, którego nie utracił aż do końca meczu. Bramki dla zwycięzców strzelili: **Kupiec 3, Migas i Słupski.** Żywe tempo i pięknie strzelone obustronnie bramki, których padło aż 8, podobały się licznie zebranej widowni, która coraz liczniej przybywa tu na boisko piłkarskie. Doskonałym sędzią zawodów był p. Gawron.

Z ostatniej chwili

Zwycięstwo „Wisły" w Mor. Ostrawie

Wisła — Reprezentacja Morawskiej Ostrawy 4:1 (1:0)

Mor. Ostrawa (tel. wł.). **Zasilona graczami Cracovii Bobulą i Rożankowskim rozegrała drużyna krakowskiej Wisły w Morawskiej Ostrawie mecz przeciw reprezentacji tego miasta zwyciężając po pięknej i emocjonującej grze 4:1. Bramki dla Wisły, wśród której wyróżnili się obrońcy Flanek i Kubik oraz cała piątka napadu strzelili: Artur, Cholewa, Bobula i Rożankowski.**

W przeddzień rozegrali Krakowianie mecz przeciw Śiezskiej Ostrawie, ulegając po równej i zażartej walce 0:2. Na graczach krakowskich znać było zmęczenie długą podróżą, która zakończyła się na 1½ godziny przed zawodami.

W drodze powrotnej rozegra Wisła dziś trzecie spotkanie na terenie Czechosłowacji z reprezentacją miasta Frydek.

Mistrzostwa szermiercze Polski

W sobotę 27 i niedzielę 28 odbyły się w Katowicach w sali ośrodka W. F. **szermiercze mistrzostwa Polski klasy „A",** w florecie, szpadzie i szabli.

Udział wzięły następujące drużyny: **WKS Łódź** (Fokt, Brzezicki), **ZZK Łódź** (Banaś), z klubu tego nie stawili się Kaźmierczak i Dajwłowski, **AZS Łódź** (Rybicki), **RCKS Czeladź** (Pawełczyk, Koźlicki), **„Błyskawica" Radlin** (Kasek), Cracovia (Sołdan, Zawadzki, Czyżowski) i **Pogoń Katowice** (Zaczek, Wójcik, Nawrocki, Kandzia, Wrona i Jankowski).

Pierwszego dnia odbyły się walki na **floret i szpadę.**

We **florecie** na 11 zgłoszonych na starcie stanęło 7 zawodników, wśród których na czoło wybił się odrazu **Banaś** (ZZK Łódź). Zdobył on też zasłużenie tytuł mistrzowski w tej broni, mając 6 zwycięstw. Przypomnieć przytem musimy, iż Banaś też w roku 1938 zdobył mistrzostwo Polski w florecie. Wicemistrzostwo zdobył były akademicki mistrz Polski we wszystkich trzech broniach, i mistrz Polski w szpadzie na rok 1937 **Nawrocki,** mający 5 zwycięstw, 3) Rybicki 3 zwycięstwa, 4) Kandzia 3 zwycięstwa, 5) Jankowski 3 zwycięstwa, 6) Koźlicki 1 zwycięstwo, 7) Kąsek bez zwycięstwa. O zdobyciu 3, 4, 5, miejsca decydował lepszy stosunek tuszy.

W szpadzie na planszy stanęło 9 zawodników na 14 zgłoszonych. Ze względu na małą ilość startujących przystąpiono odrazu do finału. Po dosyć ciekawych walkach, w których **Banaś** okazał się również lepszy, a przede wszystkim bardziej opanowany nerwowo i zdobył tytuł mistrza Polski mając 8 zwycięstw przed **Zaczykiem** 6 zwycięstw, 3) Nawrocki 5 zwycięstw, 4) Fokt, 5) Czyżowski, 6) Wójcik, 7) Zawadzki, 8) Sołdan, 9) Kandzia.

W niedzielę najliczniej obsadzone rozpoczęły się walki na szable. Tutaj wśród 16 startujących szermierzy poziom był nagół wyrównany i walki stały na dużo wyższym poziomie, jak dnia poprzedniego. Zawodników podzielono na dwie grupy, którzy rozgrywali półfinały.

Z pierwszej grupy do finału zakwalifikowali się: 1) Zaczyk, 2) Sołdan, 3) Fokt, 4) Zawadzki, z drugiej grupy **Czyżowski** wykazujący bardzo wysoki poziom, 2) **Wójcik**, 3) **Banaś**, 4) **Nawrocki.**

We finale po bardzo ciekawych i emocjonujących walkach, mistrzostwo w szabli zdobył **Zoczyk,** stary rutyniarz, wykazujący wielkie opanowanie. Drugie miejsce zajął młody, wybitnie utalentowany zawodnik śląski **Wójcik,** który zdeklasował takich rutyniarzy jak Banasia, Nawrockiego, Fokta i innych.

Bardzo dobrze walczący w półfinałach Czyżowski w finale opadł widocznie na siłach, gdyż walczył o klasę gorzej. Startujący poza konkursem **dr. Papee** był de facto najlepszym szablistą, mając tę samą ilość punktów co Zaczyk, zrezygnował jednak z rozgrywki o pierwsze miejsce. Dr. Papee, który jak wiemy, był kilkakrotnym mistrzem Polski, wykazał poziom bardzo wysoki, demonstrując klasę odbiegającą dość widocznie od reszty zawodników.

Wyniki szczegółowe szabli przedstawiają się nastepująco:

1) **Zaczyk** (Pogoń Katowice),
2) **Wójcik** (Pogoń Katowice),
3) **Zawadzki** (Cracovia),
4) **Banaś** (ZZK Łódź),
5) **Fokt** (WKS Łódź),
6) **Sołdan** (Cracovia),
7) **Nawrocki** (Pogoń Katowice),
8) **Czyżowski** (Cracovia).

Kolegium sędziowskiemu przewodniczył p. **Friedrich.** Sedziami byli **dr. Papee, Czepionka, Sobik, Rudnicki.** Po zakończeniu zawodów zdobywcom tytułów mistrzowskich rozdano liczne nagrody.

Stefan Michalski



Czołowi kolarze RKS. Legia: Kupczak, Wandor, Dąbrowiecki, z tyłu Badoń, w oczekiwaniu na start.

Z Kongresu Turystycznego

Dnia 24 maja 1946 r. rozpocznie się w Krakowie **Kongres Turystyczny** z udziałem wszystkich zainteresowanych władz oraz instytucji turystycznych i społecznych, zwołany dla omówienia całego zagadnienia turystyki w Polsce.

W dniu 28 kwietnia z inicjatywwy **dra Mieczysława Orłowicza Naczelnika Wydziału Ministerstwa Komunikacji** odbyła się w lokalu **Polskiego Związku Turystycznego konferencja przygotowawcza w sprawie powyższego kongresu** oraz **ankiety w sprawie turystyki górskiej,** mającej się odbyć z końcem lipca w Jeleniej Górze, oraz ankiety w **sprawie turystyki morskiej i lotnisk nadmorskich,** przewidzianej w Pustominie.

Na konferencji wstępnej, której przewodniczył dr Orłowicz, reprezentowane były województwa Śląsko-Dąbrowskie i Dolnośląskie oraz wszystkie poważniejsze organizacje turystyczne jak: **Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polski Związek Narciarski, Polski Związek Turystyczny, Liga Morska itd.**

Kongres rozpocznie się dnia 24 maja br., otwarcie, które odbędzie się w sali Rady Miejskiej. Zagai **Minister Komunikacji Jan Rabanowski.**

Przewidziane są następujące referaty:

Prof. dr Walery Goetel: **„Ideologia turystyki polskiej";**

Prof. dr Władysław Szafer: **„Turystyka, a ochrona przyrody";**

Inż. Henryk Mianowski: **„Znaczenie gospodarcze ruchu turystycznego";**

Prof. dr Antoni Sabatowski: **„Zagraniczne ustawodawstwo i organizacja opieki nad uzdrowiskami i turystyką";**

Dr Mieczysław Orłowicz: **„Zagadnienia organizacyjne w dziedzinie turystyki** (władze państwowe, samorządowe, stowarzyszenia)".

Dalej obrady toczyć się będą w Izbie Przemysłowo-Handlowej przez trzy dni. Przewidziany jest szereg dalszych referatów między innymi pp. posła **Obrączki: „Młodzież robotnicza a turystyka"**, dr Antoniego Wrzoska: **„Ziemie odzyskane jako tereny turystyczne"** i inne, obejmujące zagadnienia turystyki autobusowej, wodnej, górskiej itd.

W poniedziałek dnia 27 maja dla uczestników Kongresu zorganizowana będzie **wycieczka do Czorsztyna z przejazdem przez Pieniny.** Następnie Kongres udaje się **do Zakopanego,** gdzie nastąpi zakończenie obrad i sformułowanie wniosków i postulatów.

Przygotowania do przyjęcia Kongresu, organizację wycieczek itd. powierzono Polskiemu Związkowi Turystycznemu, który wznawia właśnie swoje czynności, nawiązując do swej poprzedniej czterdziestoletniej działalności.

RKS Świt zwycięża Sandecję 4:2 (3:1)

Nowy Sącz, 1. 5. (Tel. wł.). W ramach uroczystości „Święta pracy" rozegrano tu dziś lokalne „derby" między RKS Świt a ZZK Sandecją. Ambitny zespół robotniczego klubu sportowego odniósł zwycięstwo 4:2.

Komunikat Polskiego Związku Tenisowego

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu P. Z. T. zapadły następujące uchwały:

1) Zatwierdzono regulamin Okręgowych Związków Tenisowych.

2) Ustalono regulamin zawodów o Mistrzostwo Polski Międzyklubowe i wyznaczono termin zgłaszania się Stowarzyszeń do udziału w tej konkurencji do dnia 1 maja br., zaś termin ukończenia rozgrywek w Okręgach do dnia 15 czerwca br.

3) Przyjęto do P. Z. T. jako nowych członków następujące Stowarzyszenia:

a) Miejski Klub Sportowy „Legia" w Krośnie,
b) Krynickie Towarzystwo Hokejowe Krynica,
c) Radomskie Koło Sportowe Radom,
d) Autonomiczną Sekcję Tenisową „Społem" w Szczecinie.

4) Wobec trudności uzyskania piłek tenisowych z zagranicy, podjęto inicjatywę, celem uruchomienia produkcji krajowej.

5) Z uwagi na zaproszenie Mistrzyni Polski Jadwigi Jędrzejowskiej na turniej w Wimbledonie, odniesiono się do P. U. W. F. i P. W. o umożliwienie jej wyjazdu.

6) Postanowiono nawiązać stosunki sportowe z ZSRR celem rozegrania zawodów.

7) W wyniku nawiązanych już stosunków, czeski Związek Tenisowy zaprosi drużynę polską do Pragi. Termin zawodów zostanie ustalony w najbliższym czasie.

8) Termin zawodów Kraków—Budapeszt ustalono na 23—25 maja w Krakowie, zaś Katowice—Budapeszt na 26 i 27 maja w Katowicach. W powyższych rozgrywkach ze strony polskiej wezmą udział między innymi Jadwiga Jędrzejowska i Józef Hebda, zaś ze strony Wegrów Asboth i Tornyay.

Niezależnie od tych zawodów zostanie w dn. 18—20 maja br. rozegrany w Krakowie mecz klubowy K. S. „Cracovia", - B. K. T. E. Budapeszt.

Zamieszczając powyższy komunikat wyjaśniamy, że nosi on datę 26 kwietnia 1946, a nadszedł do naszej redakcji w dniu 30 kwietnia. Na prowincji znajdzie się zatem po 1 maja; termin zgłoszenia się stowarzyszeń do udziału w zawodach o mistrzostwo Polski międzyklubowe wyznaczono do dnia 1 maja 1946. Jeszcze jedna zatem „łamigłówka" sekretariatu P. Z. T., nad którym „pieczę" sprawuje dr Szembek.

Wszyscy na ring „Rotundy"

Nie przebrzmiały jeszcze echa pierwszego międzynarodowego po wojnie spotkania bokserskiego, a ruchliwa sekcja Wisły przygotowuje nam nową niespodziankę. Wspominaliśmy już w poprzednim numerze naszego pisma o zakontraktowaniu przez Wisłę meczu z **Hanackym Sportownim Klubem z Czechosłowacji,** w szeregach którego walczy aż czterech reprezentantów Czechosłowacji. Są nimi:

W wadze muszej **Holovic,** którego znamy z licznych występów na ringach polskich. Siedemnastoletni ten student po raz pierwszy walczył na meczu Polska—Czechosłowacja z Czarneckim, z którym przegrał na punkty, rewanż w Pradze wygrał wysoko. Zremisował ponadto z Grzywoczem na meczu Słowacja—Śląsk.

W wadze lekkiej w barwach Hanacky'ego walczy **Kralicek,** który wysoko pokonał w Poznaniu Komudę, w Pradze zaś uległ Koziołkowi.

W wadze średniej **Skoudrik,** znany nam chyba najbardziej, jako pogromca wicemistrza Europy Pisarskiego na międzypaństwowym meczu w Pradze. Skoudrik ponadto dwukrotnie zremisował z Sobczakiem (Poznań) w Polsce, raz zaś zwyciężył podczar tournée Warty w Czechosłowacji, oraz znokautował w Katowicach Matuszewskiego.

W wadze półciężkiej i ciężkiej wreszcie demenują doskonali bracia **Netukowie. Netuka I** uległ w Poznaniu Szymurze, raz zaś w Ołomuńcu wygrał rewanż. Bokser ten był zatem jedynym zawodnikiem, który po wojnie zdołał pokonać wicemistrza Europy Fr. Szymurę. **Netuka II** uległ w Brnie Klimeckiemu.

Po przeprowadzeniu rekomendacji Czechów przypatrzmy się bliżej ósemce „czerwonych", którzy na jutrzejszy mecz wystąpią w składzie mocno wzmocnionym: W wadze muszej zatem, której Wisła w ogóle nie posiada, przeciwnikiem Holovica będzie reprezentacyjny zawodnik Śląska **Bazarnik.** W koguciej w miejsce Bastera, który do kategorii tej już nigdy nie wróci, wystąpi **Nowicki** (Groble), który wykazuje ostatnio pierwszorzędną formę, czego dowodem piękne rezultaty w Łodzi. W średniej w obec braku Matuły (widzieliśmy go w Krakowie, dlaczego nie walczy, niewiadomo), słabej formy Kozłowskiego i „Kazka" wystąpi **Pieniążek lub Kühn.** Pozycja ta winna być obsadzona bardzo starannie, gdyż przeciwnikiem jest tu jak wspomnieliśmy już doskonały Skoudrik.

Poszczególne zestawienie par przedstawia się zatem następująco (od wagi muszej do ciężkiej): Holovic—Bazarnik, Matyska—Nowicki, Losman—Gromala, Kralicek—Chlipkiewicz, Luska—Natkaniec, Soudrik—Pieniążek (Kühn), Netuka—Żbik, Netuka Y.—Ziętkiewicz.

Otwarcie przystani harcerskiej

W niedzielę dnia 5 maja 1946 r. o godzinie 9 rano odbędzie się uroczyste otwarcie przystani harcerskiej przy ul. Sandomierskiej 6, na które Zarząd Sekcji Wodnej HKS-u gorąco zaprasza wszystkich Harcerzy i Wodniaków.

Godz. 9-ta: a) raport Komendantowi Chorągwi, b) przemówienia Delegatów, c) podniesienie bandery.

Godz. 10-ta: Wyjazd na wodę.

ZARZĄD KS „KORONA" zaprasza **swych** członków na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się we czwartek, dnia 9-go maja b. r. w Sokole Podgorskim. o godz. 10, w razie braku kompletu o godz. 10.30.

Kraków przegrywa z Fablokiem 1:2

Z okazji Święta 1-maja odbyły się w Chrzanowie zawod piłkarskie Kraków—Fablok zakończone porażką Krakowa 1:2.

Kraków do tych zawodów wystąpił w następującym składzie: **Nocek — Jarczyk, Syrek — Zjączkowski, Dudek, Kaleta — Marmoń, Malicki, Szyrski, Parpan, Samel.**

Gra b. żywa prowadzona przez cały przeciąg zawodów z dużą przewagą dla Krakowa, oblitowała w szereg preknych momentów. W 24 min. uzyskuje pierwszą piękną bramkę Parpan dla W 29 min. rewanżuje się Malczyk dla Fabloku. W 42 min. Kraków zdobywa drugą bramkę, lecz sędzia boczny protestuje, twierdząc, iż piłka była wyciągnięta z linii bramkowej, wobec czego sędzia Zdybalski cofa swe orzeczenie i wynik do przerwy brzmi 1:1.

Po przerwie następuje szereg ataków nie wyzyskanych. M. in. Szyrski z dwumetrowej odległości „pudłuje". W 40 min. Malczyk zdobywa drugą zwycięską bramkę dla Fabloku.

Kraków był lepsz yod Fabloku, a tylko niedysjozycja strzałowa napastników Krakowa jest przyczyną porażki.

W Krakowie wyróżnili się **Kaleta** w pomocy i **Samel** w ataku. W obronie Jarczyk słabszy niż zwykle.

Z Fabloku naljepsi bramkarz, który obronił szereg strzałów oraz **Malczyk**, strzelec dwóch bramek. Sędzia dr. Zdybalski b. dobry.

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej

Komunikat Nr. 11/46

Wyznaczono terminarz zawodów i boiska o mistrzostwo klasy „A", „B" i „C" w dniu 5 maja 1946 r.

Klasa „A"

GRUPA I-SZA

Dąbski—Chełmek boisko **Dąbskiego** godz. 17.
Bocheński—Łobzowianka b. **Bocheńskiego** g. 17.

GRUPA II-GA

Łagiewianka—Prokocim b. **Borek** godz. 11.
Bieżanowianka—Sandecka b. **Bieżanowianki** g. 17.
Korona—Cracovia boisko **Garbarni** godz. 17.

GRUPA III-CIA

Groble—Podgórze boisko **Wisły** godz. 17.
Fablok—Dębnicki boisko **Fabloku** godz. 17.
Borek—Tarnovia boisko Borku godz. 17.

Klasa „B"

GRUPA I-SZA

Pocztowy—Wawel boisko **Olszy** godz. 11.
Kmita—Legia boisko **Kmity** godz. 16.
AKS Czyżyny—Juvenia boisko **Dąbskiego** g. 11.
Rakowiczanka—Prądnicki boisko **Podgórze** g. 17.

GRUPA II-GA

Olsza—TUR Podgórski boisko **Olszy** godz. 17.
Dalin—Prądniczanka boisko **Dalinu** godz. 16.
Czarni—Wieliczanka boisko **Podgórze** godz 11.
Nadwiślan—Grzegórzecki boisko **Podgórze** g. 17.

Klasa „C"

GRUPA I-SZA

Chełmianka—Przegorzalanka b. **Wolanki** g. 11.
Społem—Wolanka boisko **Rakowiczanki** g. 11.
Pychowianka—Raba boisko **Przegorzalanki** g. 16.
Mydlniczanka—Kobierzanka boisko **Mydlniczanki** godz. 16.

GRUPA II-GA

Wanda—Tramwaj boisko **Rakowiczanki** g. 16.
Czarnochowice—Milicyjny b. **Czarnochowic** g. 16.
Zryw—Związkowiec b. **Stadion Miejski** g. 16.
Miechów—Puszcza boisko **Miechów** godz. 16.

*

Ze względu na mecz międzymiastowy Kraków—Przemyśl w dniu 3 maja 1946, w którym zawodnicy: **Chełmka i Fabloku** tworzyć będą reprezentacyjny zespół Krakowa, zawody mistrzowskie klubów Chełmek i Fablok i ich przeciwników z dnia 5 maja b. r. przełożone zostały na termin późniejszy.

*

W dniu 27 kwietnia odbyła się w lokalu K. O. Z. P. N.-u konferencja sekretarzy i skarbników klubów, zrzeszonych w Krakowskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej, na której **sekretarz honorowy KOZPN, Dębowski** i skarbnik **KOZPN dyr. Dudek** udzielili zebranym przedstawicielom Zarządów klubów **wyczerpujących instrukcyj odnośnie prowadzenia ich agend w klubach.** Na konferencji, którą zagaił prezes KOZPN, **Filipkiewicz**, uzgodniono terminy i dane rozliczeń kasowych, godziny przyjęć w sekretariacie, sposób wnoszenia pism itd. KOZPN **i zwrócono się z apelem do zarządów klubów, by — wobec powtarzających się zajść na boiskach — roztoczyły baczniejszą uwagę nad podległymi im organami wykonawczymi w klubach.**

Stwierdzono z przykrością, **że mimo trzechkrotnego przypomnienia terminu konferencji w organie urzędowym** Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej: tygodniku sportowym **„Start", szereg klubów** zarówno krakowskich jak i prowincjonalnych **nie wysłał na nią delegatów. Oprócz surowej nagany Zarządu wobec winnych, których nazwiska podane zostaną w następnym komunikacie postanowiono nie wydać urzędowego sprawozdania w odnośnie ustalonych wytycznych z tej konferencji,** a sekretarzom czy skarbnikom, którzy w pismach do KOZPN-u nie będą przestrzegać omówionych i ustalonych punktów instrukcji, **zwróci się pisma bez podania powodów,** co w najlepszym razie narazi ich na zwłokę w terminie załatwienia spraw reprezentowanych przez nich klubów.

Sekretariat KOZPN-u wzywa wszystkie kluby, by upełnomocnieni ich przedstawiciele zgłaszali się w sekretariacie Krak. Okr. Zw. Piłki Nożnej w Krakowie, ul. Basztowa 6, we **wtorki i piątki każdego tygodnia** po odbiór organu urzędowego KOZPN-u: tygodnika sportowego **„Start".**

Na łańcuch prasowy „Startu"

Samorzutna akcja naszych czytelników zapoczątkowana przed kilku dniami przez prokuratora dr W. Jarosińskiego zatacza coraz szersze kręgi. Z listów jakie napływają do naszej redakcji, miło nam jest stwierdzić, że pismo nasze zdołało już pozyskać sobie wielu zwolenników i sympatyków, którzy kontynuują łańcuch prasowy.

Poniżej zamieszczamy list Prezesa KS Cracovii, Dyrektora Stanisława Żura:

W załączniku przesyłam kwotę zł 1000 na fundusz prasowy tygodnika sportowego „Start".

Uważam, że w tej tak pięknie zapoczątkowanej akcji nikogo nie powinno zabraknąć, komu na sercu leży dobro i wychowanie młodzieży, lecz winna objąć nią jak najliczniejsze rzesze społeczeństwa, przyczyniając się w ten sposób do budowy i ugruntowania silnych podwalin moralnych i etycznych naszego młodego pokolenia sportowego.

Cieszę się, że tak bardzo poczytne pismo sportowe jakim jest tygodnik „Start" będzie ukazywał się dwa razy tygodniowo, podając najświeższe wiadomości sportowe swym licznym rzeszom czytelników

Do akcji tej powołuję następujące osoby:

1. dyr. Kułakowski Stanisław, Kraków, Krzyża 19;

2. dyr. Jakubowski, Kraków, ulica Jana, Browar Okocim;

3. inż. Gaj Adam, Kraków, Kapucyńska 3;

4. prez. Wajda Augustyn K. S. „Zwierzyniecki.

Stanisław Żur, Prez. KS Cracovia

Z obszarnego listu dyr. O. Myliusa cytujemy tu poniższe wyjątki:

„Miasto nasze, które posiada najchlubniejsze tradycje na polu rozwoju i propagandy sportu polskiego było również przed rokiem, terenem, na którym począł wychodzić pierwszy w Polsce tygodnik sportowy „START". Trudno nam dzisiaj obejść się bez niego i z utęsknieniem czekamy zawsze poniedziałku, by mieć dokładny obraz tego, co działo się w niedzielę na stadionach zarówno w naszym mieście, w całym kraju i świecie sportowym Europy. Z wielką radością powitaliśmy czwartkowy numer „STARTU", który będzie miał do spełnienia równie wielkie zadanie i ułatwi pracę organizacyjną klubów, a przez to przyczyni się do rozpowszechnienia i podniesienia poziomu sportowego.

Przesyłając zł. 1000 na fundusz prasowy, proszę równocześnie WP.:

Dyr. Andrzeja Morbitzera
Dyr. Jana Gołąba
Dyr. Kulika Józefa
Dyr. Kossina Józefa i
Dyr. Żaka Władysława

o dalsze kontynuowanie „Łańcucha Prasowego" przez złożenie odpowiedniej kwoty i wymienienie pięciu następnych".

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

OTTO MYLIUS

Przed następną rundą o mistrzowskie punkty

Na 20-tu boiskach Krakowa i prowincji **rozegra się** w niedzielę 5 bm. **dalsza walka o mistrzowskie punkty w klasie „A", „B" i „C".** Zwolennicy piłki nożnej będą mieli **bogaty wybór** i czasem nawet wbrew sympatjim klubowym zechcą odwiedzić nie to boiskn, na którym gra „ich" klub, lecz pójdą „sprawdzić" formę innego zespołu, który czy to będzie wkrótce następnym przeciwnikiem „ich" drużyny — czy też stanowi „rewelację".

Poraz pierwszy np. **gościł będzie Kraków drużynę Tarnovii;** nie przegrała ona dotąd żadnych zawodów i znajduje się, wg. opinii wszystkich przeciwników, w doskonałej formie. Ogólnie widzi się w Tarnovii najgroźniejszego rywala Wsły na tron mistrzowski. Tarnowianie dysponują lotnym i bramkostrzelnym napadem, w którym prawoskrzydłowy Maliński oraz znani nam z występów w reprezentacji Krakowa **Roik II i Binek** grają pierwsze skrzypce. **Kozioł** na środku pomocy, **Barwiński** w obronie oraz bramkarz **Dwuraźny,** to dalsze najważniejsze punkty w zespole, który w niedzielę będzie przeciwnikiem Borku na jego boisku.

Równie **ciekawie zapowiada się drugi mecz w tej grupe: Groble—Podgórze.** Drużyna czarnych koszul, która w niedzielę odniosła **sensacyjne zwycięstwo nad Garbarnią,** potwierdziła wieści o swej doskonałej formie. Groble zyskały w bież. roku na bojowości, zwłaszcza w linii ataku — defenzywa zaś walczy o palmę pierwszeństwa z przednią formacją w swoim klubie. Dowodem formy „czarnych" jest fakt, że **kpt. Związkowy KOZPN uznał za stosowne powierzyć całej niemal drużynie zaszczyt reprezentowania barw naszego miasta na meczach w Chrzanowie i Tarnowie.** Przeciwnik Grobli, Podgórze po słabszym starcie na początku sezonu, odzyskuje już swą formę, która w roku ub. dała mu przez cały ciąg rozgrywek eliminacyjnych stanowisko leadera tabeli, a w ostatnią niedzielę zdołał porwać widownię, gdy ze stanu 0:2 potrafił wyrównać i matować jeden cenny punkt mistrzowski.

Krocząca bez straty punktu, mimo nieobecności najlepszych swych piłkarzy, **Cracovia** będzie mieć za przeciwnika ambitny zespół Korony, który zasłużył na uznanie za dzielną postawę przeciw Zwierzynieckiemu. Białoczerwoni zechcą w przeddzień otwarcia swego boiska objąć prowadzenie w swojej grupie, w której dotąd, — lepszym stosunkiem bramek — prowadzi, pauzujący Zwierzyniecki.

Łobzowiainka, która w ubiegłą niedzielę odniosła wspaniałe zwycięstwo nad Chełmkiem, wyjeżdża po laury do Bochni. Przeciwnik jej, który dotąd rozgrywał mecze na obcym terenie, zechce wyzyskać atut własnego boiska i widowni, która rada będzie napewno widzieć swoich jako zwycięzców.

Przeciwnikiem **Łagiewianki** na boisku w Borku będzie dzielna drużyna **Prokocimia,** która odebrała ostatnio jeden punkt Bieżanowiance, mimo, iż ostatnia miała za sobą handicap własnego boiska.

Bieżanowanka starać się będzie napewno o poprawienie swej reputacji, co może jej udać się, gdyż ma za przeciwnika dotychczasowego „dostawcę punktów": **Sandecję.**



Kierownik techn. KTK. gratuluje zwycięstwa meczu koledze Musiałowi w wyścigu wiosennym KTK.

Niedziela na boiskach piłkarskich w Krakowie

O mistrzostwo klasy „A"

BOISKO	*godz.*	
Dąbskiego	17	**Dąbski—Chełmek**
Borku	11	**Łagiewianka—Prokocim**
Bieżanowianki	17	**Bieżanowianka—Sandecja**
Grabarni	17	**Korona—Cracovia**
Wisły	17	**Groble—Podgórze**
Borku	17	**Borek—Tarnovia**

O mistrzostwo klasy „B"

Olszy	11	**Pocztowy—Wawel**
Kmity (Zabierzów)	16	**Kmita—Legia**
Dąbskiego	11	**AKS Czyżyny—Juvenia**
Łobzowianki	10	**Rakowiczanka—Prądnicki**
Olszy	17	**Olsza—TUR-Podgórski**
Podgórze	11	**Czarni—Wieliczanka**
Podgórze	17	**Nadwiślan—Grzegórzecki**

O mistrzostwo klasy „C"

Wolanki	11	**Chełmianka—Przegorzalanka**
Rakowiczanki	11	**Społem—Wolanka**
Przegorzalanki	16	**Pychowianka—Raba**
Mydliczanki	16	**Mydliczanka—Kobierzanka**
Rakowiczanki	16	**Wanda—Tramwaj**
Czarnochowic	16	**Czarnochowice—Milicyjny**
Stadion M.	16	**Zryw—Związkowiec**

Poza Krakowem:

O MISTRZOSTWO KLASY „A"

Bocheński—Łobzowianka na boisku Bocheńskiego KS. w Bochni.

O MISTRZOSTWO KLASY „C"

Miechów—Puszcza na boisku TS. Miechów w Miechowie.

*

Ponadto na boisku TS. Tarnovii w Tarnowie zostanie rozegrane spotkanie międzymiastowe Kraków—Tarnów w ramach „Dnia PZP-u".

Klasa „C"

W krakowskiej „C" klasie, w której jak wiadomo rozgrywne są mistrzostwa w dwu grupach jakie tworzą:

Związkowiec, Tramwaj, Wanda, Zryw, Czarnochowice, Puszcza, Kinowiec, Milicyjny, Miechów i Wisła (Rązska) w grupie pierwszej,

Wolanka, Skawina, Słomniki, Społem, Chełmianka, Raba, Mydlniczanka, Wolanka, Przegorzalanka, Pychowianka i Kobierzanka w grupie drugiej ubyło już kilka drużyn z rozgrywek mistrzowskich jak Wisła (Rząska), czy Słomniki. W ubiegłą niedzielę (28 kwiecień) uzyskano w rozgrywkach mistrzowskich następujące wyniki:

W grupie pierwszej

Milicyjny—Zwiąkowiec 4:3 (3:1).
Puszcza—Wanda 4:0 (2:0).
Tramwaj—Czarnochowice 1:1 (1:0).
Miechów—Kinowiec 2:1 (0:1).

W grupie drugjei

Społem—Kobierzanka 4:0 (2:0.
Skawinka—Chełmianka 1:0 (0:0).
Wolanka—Przegorzelanka 2:0 (0:0).
Pychowianka—Mydlniczanka 1:1 (1:1).

TRAMWAJ—CZARNOCHOWICE 1:1 (0:1)

Remisowy rezultat zawdzięcza drużyna Tramwaju Urbanowi, który broniąc znakomicie obroniż aż dwa rzuty karne. Czarnochowice, mając przewagę techniczną nad przeciwnikiem, przeważały przez cały ciąg meczu; Tramwaj przeprowadził zaledwie szereg wypadów, z których jeden przyniósł mu wyrównanie. Słaby strzał przepuścił kompromitująco bramkarz Czarnochowic do siatki. Sprawiedliwym sędzią był Dyląg.
(M.)

SKAWINKA—CHEŁMIANKA 1:0 (1:0)

Na swoim boisku zdobyła Skawinka cenne dwa punkty mistrzowskie, zwyciężając po równej walce ambitnie grającą drużynę Chełmianki. Zwycięską bramkę zdobył środkowy napastnik, Fałat.
(H.)

PRZEGORZALANKA—WOLANKA 0:2 (0:0)

Rutynowany zespół Wolanki pokonał Przegorzalankę na jej terenie, zdobywając bramki ze strzałów Ochmańskiego i Kuska.

Milicyjny—Związkowiec 4:3 (2:1)

W spotkaniu tym obie drużyny zagrały dobrze. Milicyjny mając doskonałego zawodnika w Batorze, okazał się drużyną lepszą i zwyciężył zasłużenie. Bramki zdobyli Hauptman 2, Nalepa i Hodyń dla zwycięzców, oraz Bekman 2 i Górkiewicz z karnego dla pokonanych. **(s)**

M—12946

Wydawca: P. A. P. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1.